Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. Kraków, dnia 31 Stycznia 1925. Rok III.

Rękodzieło i PRZEMYSŁ

Cena numeru 25 gr.
Prenumerata półroczna Zł. 2·50
„ roczna Zł. 5·-

Ogłoszenia:

Cała strona	80 zł.
Pół strony	40 „
Ćwierć str.	20 „
Ósemka	10 „

Redakcja i administracja: Kraków, Podbrzezie 6.
Godziny urzędowe od 4—8 wieczorem.
Rękopisów się nie zwraca.
Wychodzi co dwa tygodnie.

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Nr. 3. Kraków, dnia 31 stycznia 1925. Rok III

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ"

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie. Wychodzi co dwa tygodnie.

O racjonalną działalność stowarzyszenia.

W jednym z poprzednich numerów omawialiśmy ogólnie zadania organizacji rękodzielniczych wobec ich członków. Wskazywaliśmy, jakiej pomocy winno stowarzyszenie udzielać rękodzielnikom jako **jednostkom** w różnych okresach ich egzystencji i doszliśmy do wniosku, że zakres działania stowarzyszenia w tym kierunku jest bardzo rozległy. **Nie wyczerpuje** jednak ta pomoc dla członków czyto prawnicza, czy fachowa, czyteż charytatywna całokształtu zadań organizacji rękodzielniczej. Stowarzyszenie bowiem winno jako ciało zbiorowe reprezentować stan rękodzielniczy na zewnątrz, dążyć do podniesienia godności zawodu, starać się o zapobieganie zamachom na rozwój rękodzieła i wogóle we wszelkich sprawach, obchodzących ogół rękodzielników zabierać głos, czyto w formie interwencji osobistych, czyteż w formie pisemnych memorjałów do władz. I tak wszelkie zarządzenia i projekty ustaw w zakresie finansów, rękodzieła, pracy, opieki społecznej i t. p., powinny być w stowarzyszeniu poddane krytycznej ocenie z punktu widzenia interesów rękodzielników, a rezultat narad nad nimi winien być przedłożony miarodajnym czynnikom bez względu na to, czy stowarzyszenie było proszone o wydanie swej opini, czy też nie. Nikt bowiem nie potrafi lepiej i dokładniej pojąć i zrozumieć odnośne przepisy, jak ci, których one **bezpośrednio dotyczą**, a opinia stowarzyszenia, poparta rzeczowymi argumentami może często **zaważyć na szali** i odwrócić grożące stanowi rękodzielniczemu niebezpieczeństwo.

Jedną z dalszych dziedzin pracy stowarzyszenia to aktualna zwłaszcza w obecnym okresie sprawa podatków, która także wymaga wielu zabiegów i wysiłków. Sprawie tej poświęciliśmy ostatnio kilka artykułów, dlatego chwilowo do niej nie wracamy.

Zastanówmy się jednak, w jaki sposób stowarzyszenie wszystkim tym tak rozległym zadaniom może podołać? Nie ulega wątpliwości, że zarówno do załatwiania formalności dla poszczególnych członków, jak i dla wygotowywania memorjałów w sprawach zasadniczych **potrzeba ludzi**, i to ludzi, rozporządzających wolnym czasem i oddanych temu zajęciu. Trudno wymagać, aby członkowie zarządu, ludzie pracy, zajęci w swym zawodzie, mogli poświęcać cały swój czas dla ogółu ze szkodą dla własnych interesów i swych rodzin. A znowu system dorywczej interwencji raz tu, drugi raz tam, jakiejś pobieżnej porady, udzielonej między jednym klientem a drugim, także mija się z celem i nie może nigdy całkowicie zadowolić potrzebującego pomocy członka. Dlatego koniecznym tu jest z jednej strony skrupulatny rozdział czynności między poszczególnych członków zarządu, a z drugiej strony — i to naszem zdaniem jest rzeczą najważniejszą — należyte zorganizowanie biura. Rozdział czynności między członków wydziału da się przeprowadzić z łatwością, najważniejszą rzeczą jest jednak **ścisłe jego przestrzeganie.** Każdy z wydziałowych winien otrzymać pewną funkcję, którą ma spełniać pod osobistą odpowiedzialnością, czyto będzie werbowanie członków, czy dyżur w sekretarjacie, czy interwencja na mieście, gdyż tylko w ten sposób zdoła się uniknąć przeciążenia garstki jednostek nawałem pracy dla stowarzyszenia.

Jeszcze ważniejszem jest jak już podnosiliśmy **należyte zorganizowanie biura.** Chodzi tu już nietylko o przyjmowanie stron i załatwianie dla nich formalności, lecz o szeroko zakrojoną akcję stowarzyszenia, celem uzyskania posłuchu u władz przez należycie poparte przedstawienie położenia rękodzielników. Na to potrzeba wytężonej pracy fachowca, ewentualnie prawnika, któryby w charakterze generalnego sekretarza, czyteż kierownika biura korzystając z pomocy i wskazówek prezydjum stowarzyszenia opracowywał odnośne memorjały do władz, oraz służył członkom wyczerpującą poradę prawną we wszelkich dziedzinach, w jakich okaże się potrzeba.

Stworzenie takiego sekretarjatu jest **rzeczą niezbędną**, o ile stowarzyszenie ma działalność swą owocnie i celowo rozszerzać. Wymaga to jednak pewnych ofiar ze strony członków, gdyż sekretarjat taki musi kosztować. Ponieważ zaś rozwój stowarzyszenia winien leżeć na sercu wszystkim członkom, gdyż jest on połączony z korzyścią dla nich samych przeto ich obowiązkiem jest dążyć z całych sił do realizacji tego planu. Droga do tego zaś jest tylko jedna: przez dostarczenie środków materjalnych umożliwić wydziałowi przyjęcie odpowiedniej jednostki na stanowisko kierownika biura i biuro to odpowiednio ufundować. **Nieznaczna podwyżka wkładek członkowskich,** którą się tak bardzo zwalcza, umożliwiłaby oparcie działalności stowarzyszenia na tej jedynie racjonalnej podstawie, jaką jest organizacja sprężystego biura.

Zapowiedź akcji rządu celem ożywienia ruchu budowlanego.

W organie ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu „Przemysł i Handel“ ukazał się artykuł p. t. „Zastój w ruchu budowlanym a przemysł“, z którego podajemy wyjątki ze względu na zawartą w nim zapowiedź rządu, że przystąpi w nadchodzącym sezonie do należytego poparcia ruchu budowlanego. Autor artykułu, podpisany literami Wł. G. wywodzi m. in.:

Dla pokrycia obecnego braku mieszkań, to znaczy dla odbudowy budynków, zniszczonych przez wojnę bezpośrednio lub na skutek zaniedbania podczas wojny niezbędnych remontów, dla dopędzenia wstrzymanego na przeciąg 11-tu lat normalnego przyrostu mieszkań, dla skompensowania budynków mieszkalnych, użytych po wojnie na pomieszczenie nowopowstałych urzędów państwowych i samorządowych etc, — w przeciągu 10-u najbliższych lat powinniśmy podług obliczeń fachowców — budować w 12 większych miastach Rzeczypospolitej 25,000 mieszkań co roku, przyczem jako średnie mieszkanie jest uważane mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, o 250 mtr. sześc. zabudowanej przestrzeni, wraz z murami. Z tej liczby na 5 największych miast Rzeczypospolitej wypada 15.000 mieszkań.

Koszt wybudowania 1 metra sześc. budowli określa się w chwili obecnej na zł. 50, wliczając w to niezbędne instalacje, inwestycje dróg etc. Koszt więc wystawienia jednego mieszkania, obliczonego jak wyżej, wypada na zł. 12.000, zaś licząc w ten sam sposób dalej — dla całej potrzebnej rocznie ilości mieszkań otrzymujemy cyfrę zł. 312.500.000, czyli okrągło — zł. 325.000.000 rocznie.

Przyjmując, że w budownictwie koszt materjałów wynosi zwykle ok. 60 proc. kosztów ogólnych, zaś robocizna — ok. 40 proc., oraz rozdzielając zapotrzebowanie materjałów na poszczególne ich kategorje, otrzymamy że dla wybudowania owych 25.000 mieszkań będziemy potrzebowali co roku od przemysłu następujące ilości materjałów:

cegły	ok.	900.000.000	szt.	na sumę ok. zł.	55.000 000
wapna	„	180.000.000	kg.	„ „ „ „	10.000.000
cementu	„	85.000.000	„	„ „ „ „	5.000.000
dachówki	„	45.000.000	szt	„ „ „ „	5.500.000
drzewa kantowego i desek cies	„	420.000	m. sześc.	„ „ „ „	25.000.000
desek stolarskich	„	370.000	„	„ „ „ „	32.000 000
szkła	„	2.300.000	m. kw.	„ „ „ „	7.000.000
żelaza walcow. (okucia i belki)	„	45.000.000	kg.	„ „ „ „	18.000.000
żelaza lanego (instalacje)	„	100.000.000	„	„ „ „ „	35.000.000
cynku	„	5,500.000	„	„ „ „ „	5.500 000
				Razem zł	198 000.000

Resztę, czyli sumę ok. zł. 127.000.000, stanowiłyby koszta robocizny. Zaznaczyć przytem należy, że dla wystawienia 6.250.000 m. sześc. budowli (czyli 250.000 mieszkań po 250 m. sześc. średnio każde) należałoby zatrudnić przez sezon budowlany około 200.000 robotników.

Autor wykazuje w dalszym ciągu zbawienny wpływ ożywienia ruchu budowlanego na przemysł stwierdzając, że w razie przeprowadzenia planowanej wyżej budowy cegielnie mogłyby zwiększyć produkcję o 200 procent w stosunku do obecnej i zatrudnić dodatkowo około 50 — 60.000 robotników, przemysł żelazny około 10.000 nowych robotników i t. d.

Artykuł kończy się następującą obietnicą rządu, która oby została czemprędzej zrealizowana zarówno

w interesie cierpiących wskutek braku pomieszkań, jakoteż w interesie prawidłowego rozwoju przemysłu:

„Pragnąc wykorzystać już tegoroczny sezon budowlany, rząd przygotowuje w tym kierunku planową akcję. Trzy czynniki natury rzeczowej stawały dotąd i stoją obecnie na przeszkodzie należytemu rozwojowi ruchu budowlanego w Polsce: brak kredytu, drożyzna materjałów budowlanych, drożyzna i dezorganizacja pracy. Trzema też drogami będzie odpowiednio musiała iść akcja rządu, zamierzająca do uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem więc sprawa kredytów budowlanych. Pomoc rządowa w tym kierunku nie mogła być dotąd — ze względu na stan skarbu państwa — dostatecznie wydatna. Obecnie, wobec prawdopodobieństwa uzyskania w najbliższym już czasie znaczniejszej pożyczki zagranicznej, rząd będzie zapewne w stanie bardzo wydatnie zwiększyć swoją pomoc kredytową dla budownictwa. W każdym zaś razie rząd uważa potrzeby kredytowe naszego budownictwa za jedne z najpilniejszych i na ich zaspokojenie użyje pierwsze wolne fundusze.

Do potanienia podstawowych materjałów budowlanych zmierza rząd już oddawna w szeregu planowych zarządzeń. Uwieńczona pomyślnym skutkiem akcja obniżenia cen węgla jest poważnym krokiem naprzód w tym kierunku, wiadomem jest bowiem powszechnie, że cena całego szeregu materjałów budowlanych, jak: cegły, cementu. dachówki, szkła żelaza etc., jest kalkulowana w ścisłej zależności od ceny węgla. Dalej musimy zanotować osiągniętą również dzięki zabiegom rządu, zniżkę ceny żelaza krajowego, a temsamem i wyrobów z niego. Dalsza akcja w tym samym kierunku, zarówno w stosunku do węgla i żelaza, jak i do innych artykułów, jest w toku.

Wreszcie jeśli chodzi o trzecią bolączkę budownictwa naszego—o spadek wydajności pracy wśród robotników przemysłu budowlanego blisko o 50 proc. w stosunku do przedwojenej, to i tu nieuniknioną stanie się ingerencja rządu, polegająca na rozciągnięciu i na tę gałąź produkcji specjalnych zarządzeń, natury być może tymczasowej, mających na celu podniesienia wydajności pracy, a więc pośrednio — obniżenie jej kosztu.

Intensywną akcję w kierunku wydatnego ożywienia ruchu budowlanego w nadchodzącym sezonie rząd uważa za jedno z z najpilniejszych zadań swoich i za jeden z najskuteczniejszych sposobów złagodzenia przeżywanego przez kraj kryzysu gospodarczego.“

Popierajcie prasę zawodową.

Konieczność remontu domów w Krakowie.

Coraz częściej w ostatnich latach spotykamy się z fatalnym stanem budowli w Krakowie. Wiadomo powszechnie, że większość domów mieszkalnych od dziesięciu i więcej lat nie została zupełnie odnowiona, a widok fasad oraz sieni domów, brudnych, niepobielonych a nawet nieoczyszczonych z kurzu, czyni odrażające wrażenie.

Pomijając jednak sam wygląd zewnętrzny tych domów, zaznaczyć należy, że klatki schodowe, ganki, okna, drzwi i t. d. przedstawiają przeważnie obraz kompletnej ruiny. Nie należą do wyjątków wypadki, gdzie z powodu braku poręczy względnie balasek przy schodach czy też gankach jest się w razie nieznajomości rozkładu domu narażonym na poważne niebezpieczeństwo zwłaszcza wobec niedostatecznego oświetlenia sieni niektórych domów.

Nie lepszy jest stan okien, niepokostowanych od lat, przegniłych od deszczów o smurszałych futrynach. Pamiętamy wszyscy smutny wypadek, którego ofiarą padł błp. Rosenblatt, szklarz i pokostnik. W czasie wyjmowania takiej kwatery celem wprawienia szyby Rosenblatt chwycił się szprosu od futryny, który na nieszczęście był spróchniały, wskutek czego szklarz wypadł wraz z oknem z trzeciego pietra i zabił się na miejscu. A ile zdarza się wypadków, że dzieci zlatują z ganków lub ze schodów, gdzie brakują poręcze, alboteż balaski są spróchniałe.

Pod tym względem nie widać u nas żadnej poprawy, lecz przeciwnie, stan ten z dnia na dzień się pogarsza, gdyż właściciele przeważnie nie chcą przystępować do remontu domów, tłumacząc się brakiem gotówki. A przecież czynsze coraz bardziej wzrastają a nadto mają właściciele swój bank, który udziela im pożyczek na remont. Widać tu tylko brak dobrej woli i brak zainteresowania się tym stanem rzeczy ze strony kompetentnych czynników. Jest rzeczą konieczną, aby komisja hygieniczna, o której utworzeniu przez magistrat przed pewnym czasem pisano, a o której działalności dotąd jakoś nic się nie słyszy, aby ta komisja podjęła się zbadania wszystkich domów w Krakowie i wydała właścicielom nakaz przeprowadzenia naprawy przynajmniej tych części domów, które grożą niebezpieczeństwem dla mieszkańców.

Czas najwyższy, by Kraków wziął sobie przykład choćby z Katowic, gdzie przecież odczuwano również dotkliwie skutki długoletnej wojny, a gdzie dzisiaj nie ujrzy się nawet w najdalszych ulicach tak brudnych, podrapanych domów i sieni, jak w Krakowie. Jeśli się zarząd miasta nie weźmie energicznie do tej sprawy, to wkrótce gotowe zajść w Krakowie fakta zawalenia się domów, jakie miały już miejsce we Lwowie i Warszawie.

J. P.

Kilka słów prawdy o spółdzielniach robotniczych.

W czasie wojny powstał u nas cały szereg najrozmaitszych kooperatyw, stowarzyszeń samopomocowych, konsumów i t. d., zakładanych zarówno przez organizacje rękodzielnicze, jak i robotnicze. Działalność kooperatyw rękodzielniczych, zupełnie nieobliczonych na zysk była bardzo korzystna dla ich członków zwłaszcza w okresie ustawicznego drożenia towarów, kiedy rękodzielnik mógł w tych kooperatywach zakupywać surowiec po przystępnych cenach, co ułatwiało mu znacznie prowadzenie przedsiębiorstwa. Natomiast spółdzielnie robotnicze po największej części pod płaszczykiem firmy robotniczej stanowiły dla pewnych panów tylko środek do celu, to jest do wybicia się i zawładnięcia spółdzielnią, którą następnie prowadzili w duchu wrogim dla rękodzielników, zrywając wszelkie nici między majstrami a czeladzią. Pierwszym krokiem tych panów przywódców, nie liczących się zupełnie z interesem robotnika, lecz mających tylko **własne względy na oku**, było wywoływanie dzikich strejków w poszczególnych zawodach. I tak mogło się np. zdarzyć w zawodzie malarskim, że przedsiębiorca jakiś rozpoczął pracę w mieszkaniu równocześnie w kilku pokojach, a robotnicy podburzeni przez spółdzielnię przerywali pewnego dnia pracę, kiedy robota była w połowie, zmuszając w ten sposób majstra pod presją do podpisania na ślepo wszelkich żądań. Skutek takiego wymuszenia podwyżki był ten, że majstrowie mając pewne już z góry zgodzone ceny, a nie mogąc ich śrubować w górę, musieli po paru dniach zrywać zawartą poprzednio umowę, co w rezultacie wywoływało nowy strejk, czasem trwający kilka tygodni, a zawsze połączony ze szkodą dla robotników i pracodawców. Pozatem wytworzył się w zawodzie chaos, gdyż majstrowie nie chcieli przyjmować robotników należących do spółdzielni w obawie, by znowu nie padli ofiarą dzikiego strejku.

Że spółdzielnie te nie były odpowiednio prowadzone i nie miały racji bytu świadczy fakt, że niemal w zupełności już się rozleciały, gdyż robotnicy sami poznali się na tem, że takie instytucje nie leżą w ich interesie. Pozostała w Krakowie tylko spółdzielnia malarzy, w której zachodziły i zachodzą dotąd wypadki jeszcze smutniejsze: oto członkowie spółdzielni odbijają swym własnym majstrom klientów, konkurują w najohydniejszy sposób z rękodzielnikami, a czynią to kosztem robotników, gdyż byli pierwszymi, którzy złamali 8-godzinny dzień pracy i to w czasie, kiedy było bardzo wielu bezrobotnych. Konkurować mogą panowie ci łatwo, gdyż są przez rząd **zwolnieni od podatków, które rękodzielnikom dają się tak bardzo we znaki.** Zyski z tej gospodarki ciągnie kilka osób, stojących na czele, które już dawno robotnikami być przestały, a które eksploatują **siłę roboczą i pracę swych „towarzyszy“.** To też nic dziwnego, że rozsądniejsi robotnicy poczynają rozumieć, iż gospodarka w spółdzielni nie jest właściwa i poczynają się wycofywać. Niedługo, a ogół robotników dojdzie do tego przekonania i opuści swoich protektorów i opiekunów ze spółdzielni, którzy myśleli nie o poprawie bytu robotnika, lecz o własnych kieszeniach. Majstrowie zaś ze swej strony winni przez wzmocnienie swych organizacji przeciwstawić się zamachom różnych panów ze spółdzielni, bo tylko na tej drodze znajdą środki, by zmusić ich do prowadzenia legalnej walki ekonomicznej.

Zastosowanie silników nowoczesnych w warsztatach rękodzielniczych.

Poniżej podajemy streszczenie odczytu wygłoszonego w stowarzyszeniu na powyższy temat.

Silników nowoczesnych rozróżniamy ogromną ilość, a technika ostatnich lat postąpiła na tem polu niezmiernie daleko. Literatura techniczna w tym dziale jest bardzo bogatą i byłoby rzeczą niemożliwą w ramach jednego odczytu omówić wyczerpująco ten temat. Poniżej podajemy w ogólnym zarysie podział i opis tylko tych silników, które mają zastosowanie w nowocześnie urządzonych warsztatach rękodzielniczych.

Przedewszystkiem należałoby zdefinjować nazwę silnika. Co to jest silnik i czem mierzy się jego siłę?

Silnik jest to maszyna, mająca za zadanie siłę znajdującą się w naturze w formie ciepła, wody itp. zamienić na pracę, pracę zaś zużytkować do popędu maszyn roboczych czyli obrabiarek w warsztatach. A zatem silnik jest wytwórcą siły, służącej do popędu warsztatów, zaś obrabiarki czyli maszyny robocze przerabiają tę siłę wykonując stosownie do potrzeby różne pożyteczne roboty. Wielkość silników czyli wielkość wykonanej pracy mierzy się w koniach mechanicznych, oznaczonych krótko KM. Otóż koń mechaniczny jest jednostką mierniczą, którą otrzymujemy wówczas, jeśli 75 kg podniesiemy na wysokość 1 metra w czasie 1 sekundy.

Wielkość silników w warsztatach rękodzielniczych wynosi zazwyczaj od 5 do 20 KM zależnie od wielkości warsztatów. Ilość koni mechanicznych

W piekącej sprawie.

O stworzenie rękodzielniczej Kasy zapomogowej.

Na porządku dziennym są wypadki, ze rzemieślnik znajduje się w przykrem położeniu i nie ma gdzie udać się o pomoc finansową.

Społeczeństwo okrzyczało po wojnie, że sfery rękodzielnicze są w znakomitej sytuacji, gdyż polecają wygórowane ceny za wykonane roboty i z tego powodu wiedzie im się nawet lepiej, niż kupcom. Że tak nie jest, wiedzą dobrze przedewszystkiem sami rękodzielnicy, ale przecież nic tak nie zbija powyższej utartej opinji o „dobrobycie“ rzemieślnika jak stwierdzenie faktu, że w razie wypadku choroby lub innej przeszkody w wykonywaniu zawodu rękodzielnik pozostaje bez środków do życia i skazany jest na pomoc drugich. I teraz chodzi właśnie o to gdzie ma pomocy tej szukać. Wprawdzie mamy bardzo wielu instytucyj dobroczynnych, a w lecie niemal codziennie odbywają się zbiórki na różne cele, które rękodzielnicy oczywiście również popierają, jednak są różne powody, nie pozwalające rękodzielnikom szukać pomocy w instytucjach humanitarnych nierzemieślniczych. Położenie rękodzielnika jest w takich razach znacznie gorsze, aniżeli robotnika, który pracując nawet u najdrobniejszego robotnika ma zapewnione jutro, a nadto jest ubezpieczony w Kasie chorych i w państwowym zakładzie ubezpieczeniowym, nie mówiąc już o organizacjach zawodowych i zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Prócz wypadku choroby czy też braku pracy może rękodzielnik potrzebować pożyczki na rozszerzenie pracowni, na zakupno narzędzi itd. Również w tym wypadku ma wszędzie drogę zamkniętą, gdyż nikt mu pożyczki nie udzieli. Kupcy mają własne banki i bądź co bądź jakiś dostęp do banków ogólnych, tylko rękodzielnik nie ma nigdzie oparcia i skazany jest na własne siły.

W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego, jak utworzyć przy stowarzyszeniu własną Kasę zapomogową, którąby miała za zadanie udzielać członkom stowarzyszenia na niski procent pożyczek. Zacznijmy od skromnych początków, a przy dobrej woli Kasa taka będzie się mogła pomyślnie rozwijać i przynieść znaczną ulgę wszystkim potrzebującym pomocy rękodzielnikom.

W sprawie utworzenia takiej Kasy zwołane zostanie w najbliższym czasie ogólne zebranie człoków stowarzyszenia, na którem kwestja ta będzie szczegółowo omówiona.

I. Kempler.

Nowi członkowie.

Bachner, Maurycy, rzeźnik, Kościuszki 26.
Tisch Józej Hirsch, kuśnierz, Stradom 7.
Halpern Samuel, kuśnierz, Grodzka 42.
Poland Maks, rymarz, Mazowiecka 34.
Kukurudz Zygmunt, rzeźnik, Długa 22.
Beck Abraham, kupiec, B. Ciała 17.
Weiss Henryk, pokostnik, Miodowa 33.
Schreiber Amalja, fryzjer, Józefa 27.
Kremer Bernard, szewc, Agnieszki 2.
Kreutzwirth Abe, krawiec, XXII, Krasickiego 11.
Vogler Izak, jubiler, Grodzka 31.
Schongut Karol, instalator, Dębniki Różana.
Wachtel Leon, krawiec, Piekarska 9.
Minder Zofja, krawczyni Gołębia 5.
Horowitz Dawid, blacharz, Rynek 9.

przedstawia efektywną siłę silnika, t. j. tę, którą silnik oddaje, podczas gdy jego siła rzeczywista wynosi 10—25 proc. więcej aniżeli siła efektywna. Różnica siły między efektywną a rzeczywistą idzie na stratę powstałą wskutek tarcia mechanizmu, na luźny bieg silnika i t. p.

Stosownie do tego, jakich elementów naturalnych używamy do popędu, rozróżniamy silniki: 1) parowe, 2) wybuchowe (do których należą gazowe, benzynowe i naftowe) 3) spalinowe, 4) wodne i 5) elektryczne.

1) Silniki parowe.

Do najpopularniejszych i najstarszych silników należą silniki parowe. Wprawdzie zanikają one w nowoczesnych warsztatach coraz bardziej, ale ze względu na swe znaczne zalety są w wielu miejscach jeszcze w użyciu, dlatego też godzi się o nich wspomnieć. Silnik parowy składa się z kotła i maszyny parowej, albo umieszczonych osobno, albo złączonych w jedną całość, jak n. p. przy lokomobilach. W porównaniu z innymi silnikami posiadają silniki parowe następujące zalety: pracują bez przerwy nawet i w złym stanie, mogą być łatwo wprawione w ruch posiadają zrównoważony chód i znoszą nawet kiepską obsługę. Do największych i najważniejszych zalet należy jednak zaliczyć łatwość przeciążenia silnika, dochodząca od 40 do 60 proc., co w warsztatach posiadających nierównomierne obciążenie, jak w warsztatach stolarskich lub urządzeniach tartacznych odgrywa wielką rolę.

Ujemną stroną silników parowych jest przedewszystkiem, że silnik nie może być odrazu uruchomiony, ponieważ do zapalenia kotła i osiągnięcia potrzebnej prężności pary potrzeba dłuższego czasu

Historja rękodzieła w zarysie.

II. Rękodzieło w średniowieczu.

(Ciąg dalszy)

(A. G.) Powoli organizuje się **stan rękodzielniczy,** stan rzemieślników zawodowych. Organizuje się on tak, jak i inne stany. — Mianowicie okres, który teraz omawiamy, okres gospodarki miejskiej średniowiecznej charakteryzuje się właśnie tem, że istnieją obok siebie zrzeszenia rozmaitych warstw społeczeństwa t. z. **stany,** jak np. stan duchowny, stan szlachecki, stan mieszczański. — Okres ten znany jest w historji jako **okres feudalny.**

Feudalizm jest to taki ustrój społeczno-prawny, w którym istnieje niejako podział rządów pomiędzy panem danego terytorjum (monarchą, księciem, cesarzem) a pomiędzy stanami. Od króla zależni są więksi panowie (obszarnicy), od tych mniejsi, potem całe włości, których ludność wieśniacza musi odrabiać pańszczyznę na korzyść ich pana feudalnego. — Stan rękodzielniczy może rozwijać się głównie dzięki rozwojowi starych i zakładaniu nowych **miast.** Miasta powstają w tej epoce w bardzo dużej ilości. Tłumaczy się to między innemi niespokojnością owych czasów, korzyściami wskutek stałych targów, gdzie kupcy, którzy niebawem stanowić będą tak ważny czynnik nawet polityczny, wskutek organizacji w gildze (które są dla kupców tem, czem są dla rękodzielników cechy) składają swoje towary i t. p. — Panowie, którzy zakładali miasta, ciągnęli stąd wielkie korzyści, i dlatego obdarzają przybywających rękodzielników rozmaitemi przywilejami, aby ich do siebie zwabić. Miasta powstają też koło klasztorów, gdzie rękodzielnicy znajdowali schronienie i miejsce dla wykonywania swego zawodu.

Średniowieczne przysłowie powiada „Powietrze miejskie daje swobodę". I słusznie. — Bo rękodzielnicy mogli organizować się, mogli się czuć wolnymi pracownikami, choć całkowitego samorządu nie mieli, choć władza pana zawsze nad nimi ciążyła. Organizacje rękodzielnicze czyli **cechy** pojawiają się w w. XII. Wieki następne, aż do wieku XV są czasem największego rozkwitu cechów, rzemiosła i stanu rękodzielniczego. Do cechów należeli nie tylko majstrowie, tak jak to się dziś dzieje w szczątkowych cechach, ale także i czeladnicy, którzy z początku byli równouprawnionymi członkami tych stowarzyszeń. — Cechy były w swych początkach ogólne, t. zn. że wszystkie gałęzie rękodzieła wysyłały swych członków do **jednego** cechu. Dopiero w miarę, jak ilość rękodzielników rozmaitych zawodów mnożyła się, powstawały cechy odrębne dla każdego zawodu. Czasem nawet te specjalne cechy dzieliły się i powstawały cechy jeszcze mniejsze, obejmujące n. p. rękodzielników danego zawodu pewnej tylko narodowości.

Jakie były zadania i cele cechów?

Były one dość liczne. Po pierwsze odgrywały cechy rolę kierowniczych instancyj we wszelkich sprawach związanych z wykonywaniem rękodzieła. Regulowały one produkcję, tak aby żaden nie poniósł krzywdy wskutek nadmiernego zbogacenia się innego rękodzielnika. One oznaczały ceny, jakość towarów i t. d. Drugą ważną czynnością cechów była organizacja pod względem wojskowym. Oddziały wojskowe miejskie złożone z rękodzielników miały za zadanie bronić murów miasta w razie niebezpieczeństwa, i to w ten sposób, że poszczególne zawody broniły poszczególnych odcinków miasta.

(2 do 4 godzin). Kocioł parowy podlega przepisom parowo-budowlanym, okresowym rewizjom, głównej naprawie i t. p., powodującym wycofanie na czas dłuższy silnika z ruchu.

Lokomobile przenośne, najczęściej używane w warsztatach, gdzie potrzeba siły ponad 30 KM, zajmują stosunkowo niewiele miejsca, nie wymagają fundamentów, a obsługa ich jest bardzo prosta i łatwa. Palacz obsługujący kocioł może być zwykłym robotnikiem, jednak musi to być trzeźwy i sumienny człowiek, gdyż przestrzeganie przepisów kotłowych przez obsługę jest nieodzowne, aby się uchronić od możliwości eksplozji kotła.

2) Silniki wybuchowe.

W warsztatach mniejszych, gdzie potrzebna jest tylko mała siła popędowa, zastosowuje się z korzyścią silniki wybuchowe. Szerokie zastosowanie w warsztatach mają silniki gazowe, mniejsze zaś benzynowe i naftowe. Silniki gazowe potrzebują mało miejsca i mogą być prędko i łatwo uruchomione. Silnik gazowy odznacza się czystością bez dymu będącego plagą przy silniku parowym. W stosunku do silników parowych posiadają silniki gazowe znaczne zalety jak: brak kotła parowego z kominem, może być w każdym miejscu postawiony bez zezwolenia prawa budowlanego, zajmuje mało miejsca, łatwa obsługa, odpada niebezpieczeństwo pożaru i eksplozji. Nadto może być silnik gazowy w każdej chwili zatrzymany i bezzwłocznie znowu uruchomiony. Podczas postoju silnika odpadają koszta ruchu. Obok tych znacznych zalet posiadają silniki te także pewne braki, a mianowicie niemożność przeciążenia silnika ponad 10 proc., oraz znaczny wzrost kosztów ruchu przy mniejszem obciążeniu silnika. *(Dok. nast.)*.

Tak istniały baszty szewców, piekarzy i t. d. Trzeciem zadaniem cechów było służyć za ośrodek polityczny. I rzeczywiście odegrały one bardzo ważną rolę w dziedzinie ogólnej polityki. Wreszcie były cechy bractwami religijnemi i towarzyskiemi. Ale to wysokie stanowisko cechów nie trwa wiecznie. Pięść pana feudalnego zaczyna coraz bardziej ciążyć nad cechami, a z drugiej strony osłabiają się węzły wewnętrzne. Majstrowie wyzyskują swe stanowisko nauczycieli i pracodawców, ażeby upośledzić w samych cechach czeladników. Stosunki między majstrem a czeladnikiem stają się wrogie, powtarzają się zmowy czeladników i t. p., co jest zresztą odbiciem rozwoju stosunków ekonomiczno-społecznych, które zdobywają sobie powoli stanowisko w gospodarce ludzkiej i wypierają powoli ale stale rękodzieło. Zaczynają już się pokazywać znamiona zwiastujące ustrój, który się rozwinie w czasach nowożytnych a przedewszystkiem najnowszych, — ustrój kapitalistyczny. (c. d. n)

Protest przeciw bezprawiu.

W sprawie wykupna drugiego patentu przez rękodzielników.

Przed kilku dniami władze skarbowe rozpoczęły lustrację przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych celem kontroli wykupna świadectw przemysłowych. Dochodzą nas wiadomości, że w czasie tej lustracji kwestjonują urzędnicy posiadanie jednego patentu przez rękodzielników, którzy w sklepach z oknem wystawowem sprzedają wyroby własne. Tyczy to przedewszystkiem krawców, czapników, modniarek oraz szewców, kuśnierzy i t. d. Otóż urzędnicy skarbowi wbrew przepisom ustawy żądają od takich rękodzielników, by prócz patentu na wyrób, wykupili również **drugi patent na sprzedaż.** Żądanie to opierają panowie ci tylko na fakcie, że dany krawiec czy szewc ma lokal sklepowy, a nie obchodzi ich to wcale, że nie sprzedaje on w tym sklepie materjałów, ani gotowych obcych wyrobów, lecz przyjmuje zamówienia i sprzedaje tylko własne wyroby. Na tej samej podstawie możnaby żądać np. od malarza czy stolarza wykupna drugiego patentu na sprzedaż, dowodząc mu, że sprzedaje on klientom farby czy też deski, używane przy swej pracy.

Żądanie wykupna przez rękodzielników drugiego patentu na sprzedaż własnych wyrobów jest bezprawiem, przeciw któremu stowarzyszenie stanowczo protestuje i podjęło energiczną interwencję u władz skarbowych celem pouczenia urzędników, że nie wolno im żądać od rękodzielników wykupna drugiego patentu.

Kronika.

Zjazd rękodzielników żydowskich w Warszawie. Jak czytamy w pismach warszawskich, w żydowskich kołach rękodzielniczych wre praca przygotowawcza około ogólno-krajowego zjazdu delegatów rzemieślników żydowskich z całej Rzeczypospolitej Polskiej, który się rozpocznie 1 marca r. b. i potrwa 3 dni. Odbywają się fachowe zebrania i wybory delegatów. Centralna rada rzemieślnicza odświeża obecnie swój lokal i w tym tygodniu, po dłuższej przerwie ukaże się numer „Di Handwerker Sztyme", całkowicie poświęcony zjazdowi rzemieślników żydowskich.

Krak. stowarz. rękodzielników żydowskich otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w zjeździe i wyśle swoich delegatów. Szczegóły w tej sprawie podamy w następnym numerze.

Projekt podwyższenia cła od obuwia zagranicznego wywołał pewne jednostronne komentarze w pismach, dlatego też zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że niepodwyższenie ceł na gotowe wyroby gotowo sprawić, iż dostawcy zagraniczni zaleją towarem rynek krajowy, doprowadzając do jeszcze większego upadku polskiego rękodzieła. Na drożyznę krajowych wyrobów składa się cały łańcuch przyczyn, począwszy od drogiego surowca, a skończywszy na wysokiem wynagrodzeniu za pracę. Organizacje rękodzielnicze zwrócą się do rządu z memorjałem, w którym przedstawią dokładną kalkulację cen i wskażą na konieczność podwyższenia ceł od zagranicznych wyrobów.

O wzajemną pomoc. Znalezienie rękodzielnika żydowskiego często napotyka na wielkie trudności, gdyż wielu nie posiada odpowiednich szyldów na bramach domów, a są i tacy, którzy wogóle swojej tablicy nie posiadają. A przecież w obecnych ciężkich czasach należałoby pomyśleć o wzajemnem popieraniu się, gdyż tylko w ten sposób potrafimy przetrzymać ciężki kryzys, jaki spadł na żydowski stan rękodzielniczy i kupiecki. Leży w możności samych rękodzielników stanowi temu jaknajszybciej zaradzić. Oczywiście nie dla każdego jest dostępną droga reklamy w gazetach czy zapomocą afiszów. Natomiast bez wielkiego uszczerbku mogą sobie wszyscy pozwolić na zbiorowe ogłoszenia według zawodów. Stowarzyszenie wprowadziło już w swoim czasie taką rubrykę do naszego pisma, niestety jednak nie znalazła ta myśl zrozumienia wśród rękodzielników. Może obecnie, kiedy czasy są coraz cięższe, członkowie nasi postarają się o wznowienie tej rubryki w „Rękodziele i Przemyśle", przez co umożliwią sobie wzajemne poparcie.

„Rozwój przemysłu a rękodzieło". Staraniem stowarzyszenia rękodzielników żydowskich odbył się 16. bm. w własnej sali przy bardzo licznym udziale członków odczyt p. A. Goldschmieda na temat „Rozwój przemysłu a rękodzieło". Referent w naukowy, a przytem przystępny sposób przedstawił przedewszystkiem, że w historji ludzkiej istnieje ciągły rozwój, spowodowany czynnikawi ekonomicznemi które są podstawą wszelkich innych zjawisk. Następnie przeszedł referent do krótkiego rysu historji rękodzieła i do właściwego tematu, do przedstawienia rozwoju przemysłu od chwili wynalezienia maszyny i przedstawienia przyszłości rękodzieła. Po odczycie odbyła się dyskusja, w której zabrało głos kilku słuchaczy dla sprostowania niektórych twierdzeń referenta, jednak z powodu spóźnionej pory dyskusji nie wyczerpano.

Termin składania zeznań o obrocie za II półrocze 1924 r. mija nieodwołalnie dnia 1 lutego br. Rękodzielnicy winni we własnym interesie złożyć zeznania bez względu na kategorję posiadanego świadectwa przemysłowego.

Obliczenie podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na miesiąc luty pozostaje niezmienione. Podatek ten ma być zapłacony do dnia 7 lutego. (Zobacz tabelę zamieszczoną w grudniowym numerze „Rękodzieła").

Ulgi podatkowe. Ministerstwo Skarbu wydało wszystkim prezesom Izb skarbowych instrukcje polecające, aby przy reklamacjach z tytułu wymiaru dodatku dochodowego za rok 1924, a ewentualnie również podatku obrotowego za pierwsze półrocze 1924 roku w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie stosować ulgi odnośnie do terminów płatności, sekwestrów i licytacji przez odraczanie terminów, jednakże nie dłużej niż dwa do trzech miesięcy. Wszelkie odwołania w sprawie wymiaru podatku dochodowego kierować należy do komisji odwoławczych przez właściwe Izby skarbowe.

Bilety zdawkowe wartości od 1—50 groszy włącznie wycofane z obiegu w dniu 1 stycznia b. r. wymieniane będą jeszcze tylko do końca bm. w oddziałach Banku Polskiego, w centralnej Kasie państwowej i w kasach skarbowych. Z dniem 1 lutego br. ustanie wymiana wycofanych z obiegu biletów zdawkowych, a bilety niewymienione stracą wszelką wartość.

Przepisy o dyskontowaniu wesli w Banku Polskim. Przy dyskoncie weksli w Banku Polskim wymaga tenże prócz wymogów ważności samego weksla wedle ustawy także następujących formalności: wystawcy, akceptanci i żyranci winni obok swego podpisu przykładać bezwarunkowo pieczątkę o wyraźnem brzmieniu imienia i nazwiska wzgl. firmy, tudzież podawać swoje dokładne adresy. Niedopuszczalnem jest wypisywanie nazwisk na maszynie do pisania; na wekslach podawanych do dyskonta, tylko firmy rejestrowane mogą być podpisywane skrótami, natomiast osoby prywatne i firmy nierejestrowane muszą się podpisywac pełnem imieniem i nazwiskiem. Nieodpowiadające powyższym wymogom weksle nie będą przyjmowane do dyskonta. Dlatego należy przestrzegać bezwarunkowo tych formalności.

Wytwórczość węgla w Polsce przedstawiała się w roku 1924 jak następuje: Węgiel kamienny od 1. stycznia do 31 października 1924 roku 26.434.166 ton wobec 30.300.374 ton w tychsamych miesiącach 1923 roku, wobec 29.213.640 ton w 1922 roku i wobec 33.971.527 ton w tymże okresie w 1913 roku. Węgiel brunatny od 1 stycznia do 31 października 1924 roku 73.028 ton, wobec 143.647 ton w tymże okresie 1923 roku, wobec 181.761 w 1922 roku i wobec 159.987 ton w 1913 roku.

Ruch żup solnych i kopalń soli potasowych w państwie polskim był w czasie od 1 stycznia do 31. października 1924 roku następujący: kopalnie i warzelnie soli dostarczyły 208.791 ton, w 1923 roku 300.327 ton, w 1922 roku 246.168, w 1921 roku 251.343.2 ton, w 1913 roku 157.242 ton. Kopalnie soli potasowych dostarczyły w 1924 roku 65.182.8 ton, w 1923 roku 54.154.2 ton, w 1922 roku 38.387 ton, w 1921 roku 12.925.4 ton, w 1913 roku 1.953.4 ton.

Wydawca: Stow. żyd. rękodz. „Szomer Umonin“ Red. odp. Teodor Dembitzer Druk. B. Geizhalsa, Kraków XXII. — Tel. 3379